



5107

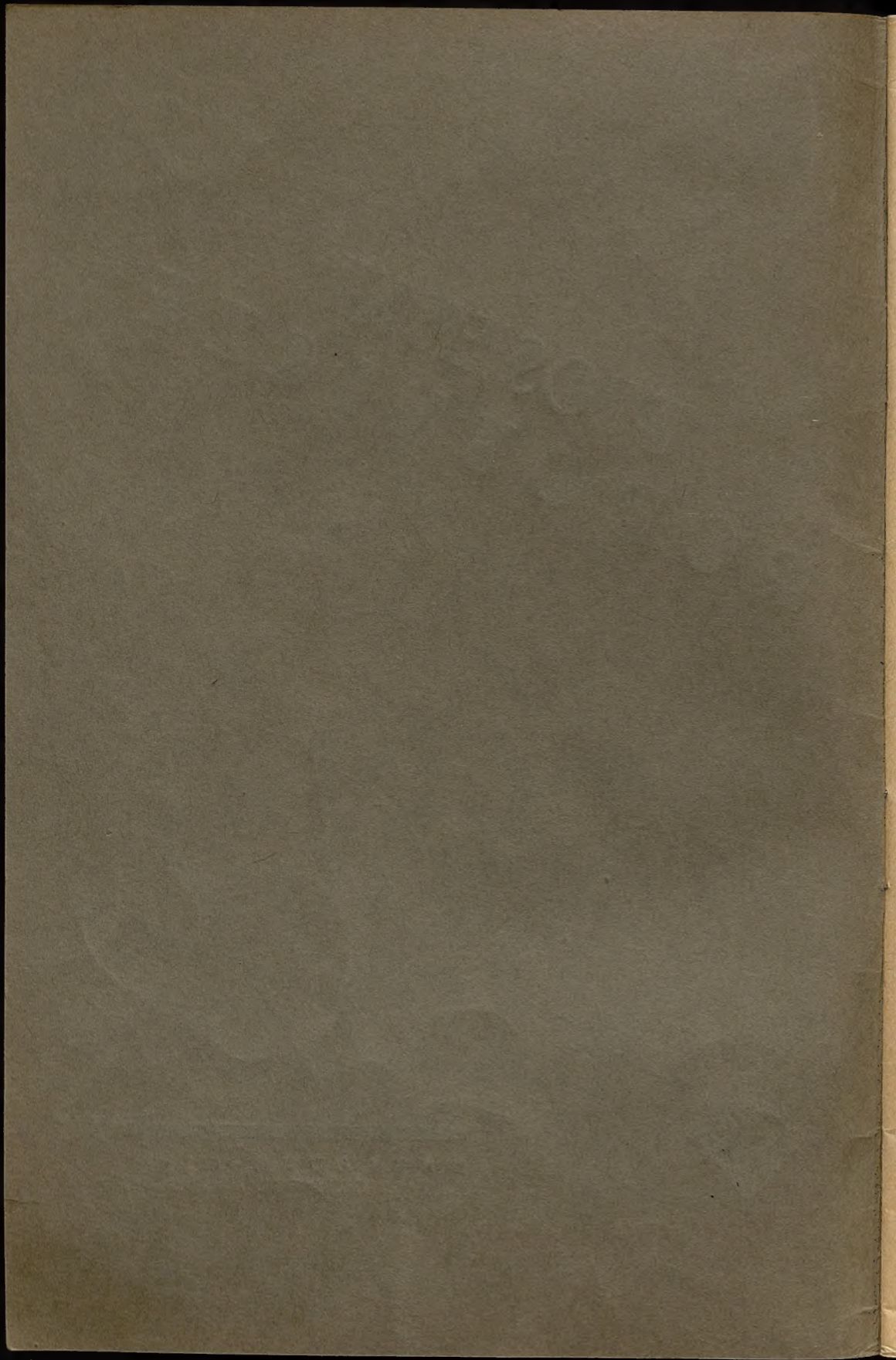
II

MUSICALIA

PIOSIENKI ROBOTNICZE



NAKŁADEM
ZARZĄDU GŁÓWNEGO T.U.R.



P I O S E N K I R O B O T N I C Z E

- OPRACOWANIE LITERACKIE
EDWARDA SZYMAŃSKIEGO
- OPRACOWANIE MUZYCZNE
LUDOMIRA MARCZAKA



Biblioteka Jagiellońska



1002111133

NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO
W A R S Z A W A — 1 9 3 8

SKŁAD GŁÓWNY: T. U. R. — UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20

Odbito w drukarni
Spółki Nakładowo-
Wydawniczej
„Robotnik”
Warszawa,
Warecka 7.

5107

II



Akt. Nr. 3834 3718
A.

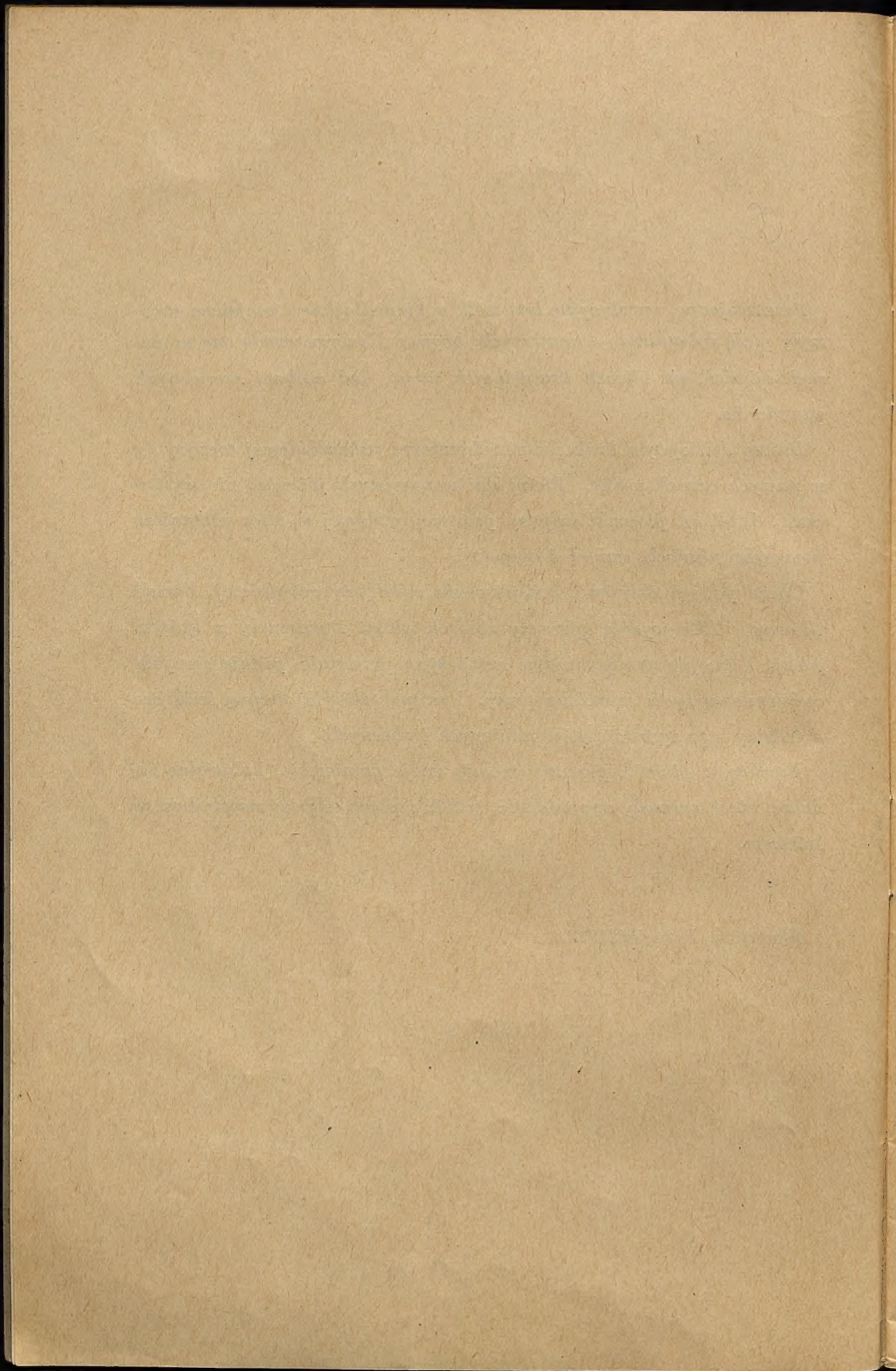
Przedwojenne, rewolucyjne lata walk o Niepodległość i Socjalizm stworzyły pieśń robotniczą — towarzyszkę bojów. Rozbrzmiewała ona w murach więzień, na ulicach krwawiących miast, nad czołami czerwonych sztandarów.

Dniom dzisiaj brak pieśni robotniczej, uskrzydlającej toczącą się w naszych oczach walkę. Pieśni dni wczorajszych już nam nie wystarczają. Brak też piosenki lżejszej, prostszej, niosącej w ulice robotnicze powszedni uśmiech, smutek i niepokój.

Chcąc podjąć miły trud rozśpiewania młodzieży robotniczej, Zarząd Główny TUR'a wydaje pierwszy zbiorek pieśni i piosenek, w którym poezja i muzyka przypominając wciąż żywą przeszłość, podają skrzydła codziennemu życiu człowieka pracy. Następne zbiorki obejmą ściślejsze dziedziny tego życia z czasów minionych i obecnych.

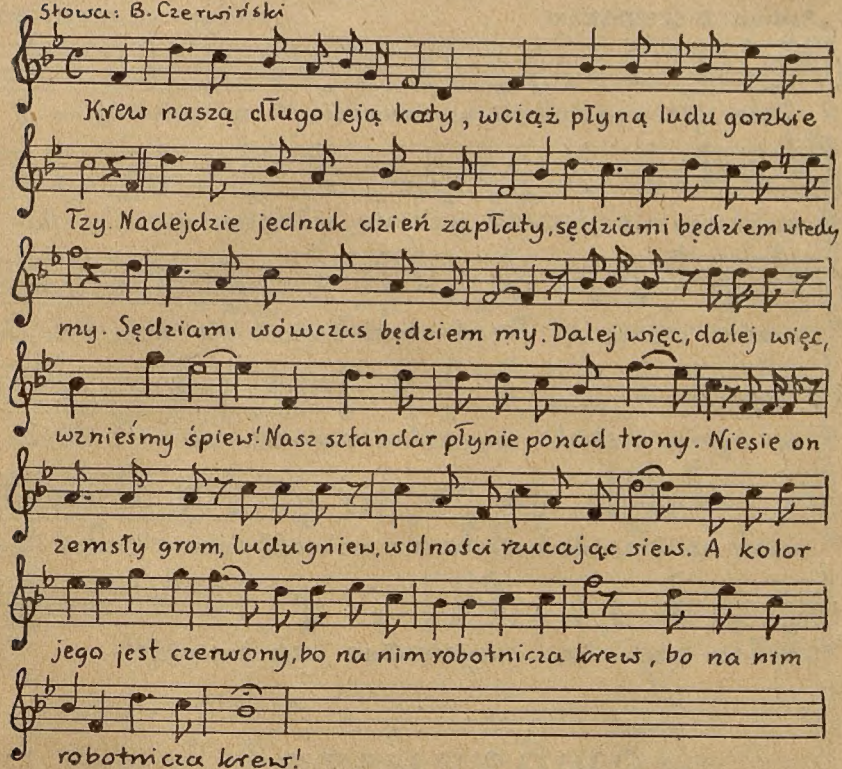
Niechże te pieśni i piosenki spełnią swoje pionierskie, kulturalne zadanie, niech sprawią, aby młodość, miłość i praca szły ku zwycięstwu ze śpiewem.

Warszawa, kwiecień 1938.



Czerwony sztandar

Słowa: B. Czerwinski

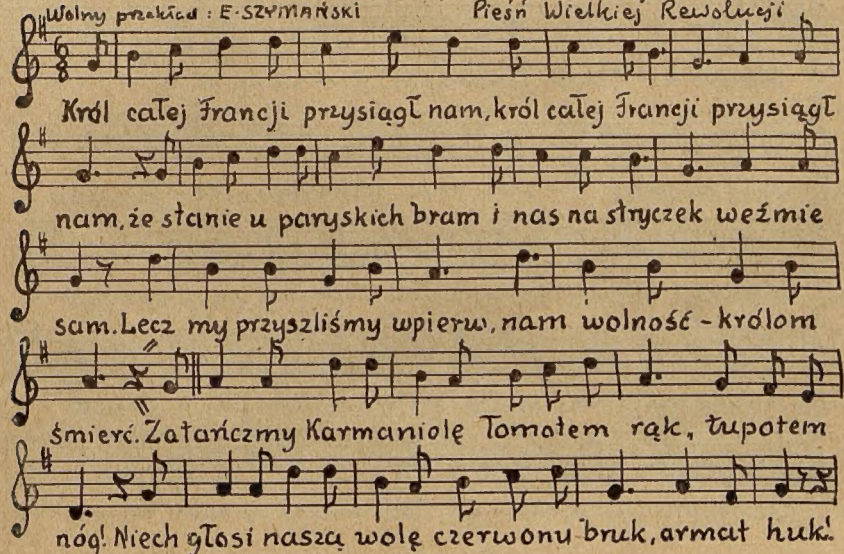


Krew naszą cługo leją katy, wciąż płyna ludu gorzkie
 Tzy Nadejdzie jednak dzień zapłaty, sędziami będziem wtedy
 my. Sędziami wówczas będziem my. Dalej więc, dalej więc,
 wzniesmy śpiew! Nasz sztandar płynie ponad trony. Niesie on
 zemsty grom, ludu gniew, wolności rzucając siew. A kolor
 jego jest czerwony, bo na nim robotnicza krew, bo na nim
 robotnicza krew!

Karmaniola

Wolny przekład: E. SZYMAŃSKI

Pieśń Wielkiej Rewolucji

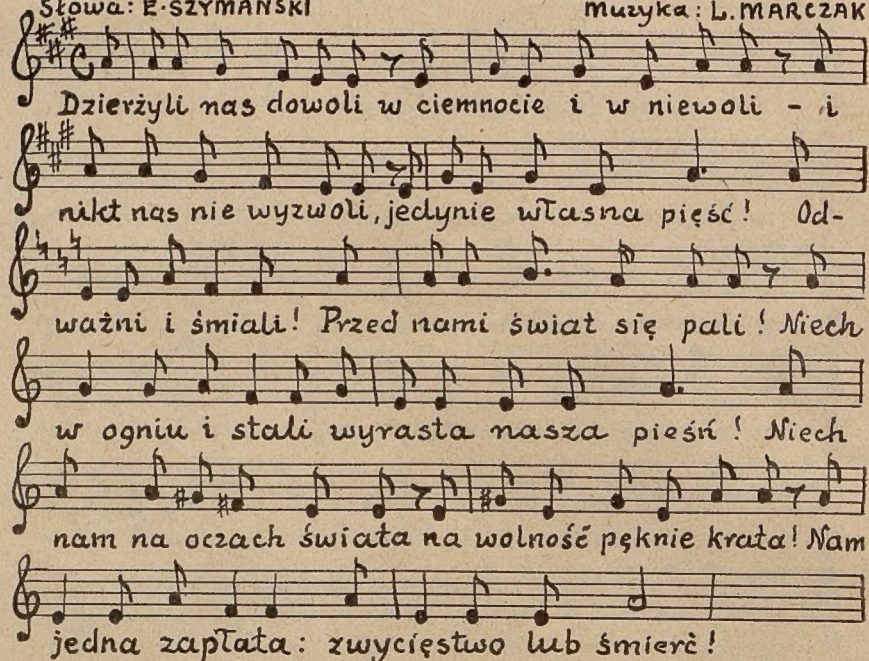


Król całej Francji przysiągł nam, król całej Francji przysiągł
 nam, że stanie u paryskich bram i nas na stryczek weźmie
 sam. Lecz my przyszliśmy wpierw, nam wolność - królom
 śmierć. Zatarćmy Karmaniołę Tomatem rąk, tupotem
 nóg! Niech głośni naszą wolę czerwony bruk, armat huk!

Pieśń hiszpańska

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: L. MARCZAK

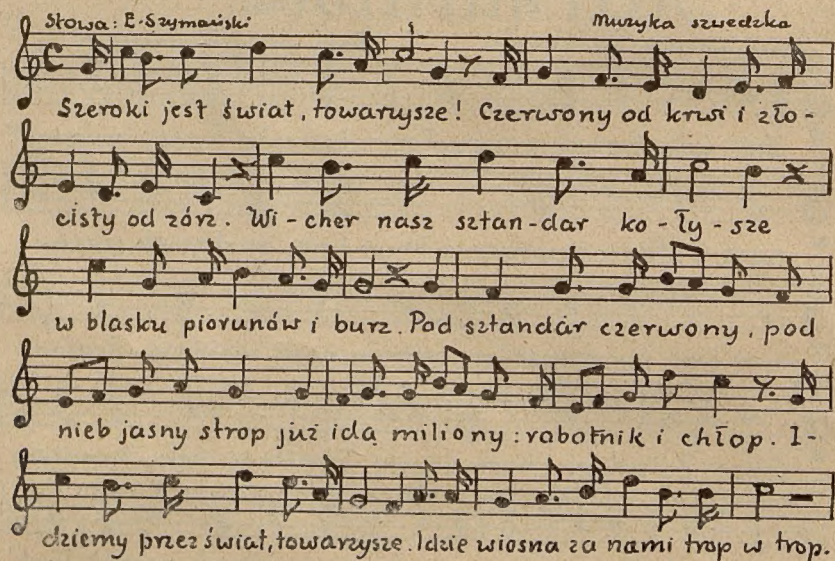


Dzierżyli nas dowoli w ciemnocie i w niewoli - i
nikt nas nie wyzwoli, jedynie własna pieśń! Od-
ważni i śmiali! Przed nami świat się pali! Niech
w ogniu i stali wyrasta nasza pieśń! Niech
nam na oczach świata na wolność pęknie krata! Nam
jedna zapłata: zwycięstwo lub śmierć!

Towarzysze

Słowa: E. Szymański

Muzyka szwedzka



Szeroki jest świat, towarzysze! Czerwony od krwi i żło-
cisty od zół. Wi-cher nasz sztandar ko-ty-sze
w blasku piorunów i burz. Pod sztandar czerwony, pod
nieb jasny strop już idą miliony: robotnik i chłop. I-
dziemy przez świat, towarzysze. Idzie wiosna za nami trop w trop.

Pieśń młodości

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: L. Marczak

Z podmiejskich uliczek, z wilgotnych kamienie, gdzie
ciała i dusze brud gryzie i pleśń, ku słońcu idziemy, ską-
pani w zieleni, by ciała i dusze, i życie przemienić przez
słońce, zieloność i pieśń. My, gromady czerwonej młodości,
przyszłości przednia straż. Kiedy czynu godzina uderzy,
czyn nasz i tryumf nasz. Nic za nami, a wszystko przed
nami! Gdy dojdziemy sił pełnych i lat, własnymi ramie-
nami ruszymy, dźwigniemy świat!

Kotysanka

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: L. MARCZAK

Śpij syneczku, śpij kochanie, czarne oczki. Tędnie znuż.
Jutro przyjdzie do mieszkania gospodarz i stróż. Luli, luli-
gospodarz i stróż...

O szczęśliwym robotniku i biednym fabrykancie

Słowa: E. SZYMAŃSKI Muzyka: L. MARCZAK

W naszej fabryce wesołe życie - hej! płaca za robotę!
Łon z tygodniówki - cztery złotówki, a premia aż dwa złote.
Hej, pić i jeść za złotych sześć, ubierać się w brylanty!
Ja-ra-ra-ram! Zazdroszczą nam biedaki fabrykanty.

Detailed description: The musical score is written on five staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a common time signature (C). The melody is simple and rhythmic, following the lyrics. The lyrics are written in a stylized, handwritten font below the staves. The music ends with a double bar line and a repeat sign.

Robota

Słowa: E. Szymański Muzyka: L. Marczak

Powszedni dzień do życia wstaje w trudzie, powszednia
noc nie dla nas pachnie snem. Przez dzień i
noc zwyczajni, czarni ludzie tworzymy sami bogactwa cudzych
ziem. Czy rośnie chleb spod pługa, czy leżą skry pod młotem - to
nasza jest zasługa, to nasza jest robota. Pługi i młoty
bierzmy do rąk, niech dzwonią naszym dniom. Dla nas na ziemi sze-
rokiej wkręć niech rośnie trud i plon.

Detailed description: The musical score is written on eight staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a common time signature (C). The melody is simple and rhythmic, following the lyrics. The lyrics are written in a stylized, handwritten font below the staves. The music ends with a double bar line and a repeat sign.

Marsz młodych

ŚL. ESZYMAŃSKI

muzyka: L. MARCZAK

Z kopalni Zagłębia, z Warszawy i Łodzi, idziemy, armia ro-
 bocza. Nad nami słońce wol - no - ści wscho - dzi,
 przyszłość jaśnieje nam w oczach W opłotki wsi, w ulice
 miast zwycięstwo z sobą wiodąc, idzie na czele ra -
 boczych mas pod czerwonym sztandarem młodość.

Melodie wiosenne

J. Kasprzak 3

muż. L. MARCZAK

0 witajże nam, wiosenko, matko wesela, 3 0
 witajże nam, wiosenko gorąca! Ty białą roz-
 taczasz ręką kobierce z ziela, ty białą zapalasz ręką blask
 słońca. Jasne jak kryształ potoki - zsyłasz na
 ziemię. Jasne jak kryształ potoki świat poja. Obudź z zadumy głę-
 bokiej i ludzkie plemię. Obudź z zadumy głębokiej bracie moja.

A jak umrę...

Słowa: E. Szymanski
wolno

Muzyka: L. Marek.

A jak umrę przy warsztacie, to nie bijcie w dzwon!
Robotnikom powiedz, bracie, niech odbiorą przy wypłacie
mój ostatni lon. Bo nasz pan fabrykant to jest cwana głowa -
i po śmierci robotnika gotów wykantować.

Piosenka bezrobotnego

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: L. MARCZAK

Kiedy jeszcze byłem młody, hop-siup! hop-siup!
miałem wesołe przygody, hop-siup-tra-la-la! Dostawałem
zasiłek, aby żyć. Do rejestracji chodziłem - więcej nie!

Ksiądz mi nakazował...

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: Ludowa

Ksiądz mi nakazował, ażebym pracował i modlił się często
i stale. Modłę się jak mogę, lecz prawdą a Bogiem.
nie pracuję wcale, a wcale.

Kasia i dziadzio

Słowa: E. SZYMAŃSKI Muzyka: L. MARCZAK

Pasta Kasia gąski na wygonie, gąski na wygonie,
i śpiewała, że aż hej!

The musical notation is written on two staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a common time signature (C). The melody consists of eighth and quarter notes. The second staff continues the melody with similar note values and includes a repeat sign.

Cztery wierzby

Słowa: E. SZYMAŃSKI Muzyka: L. MARCZAK

Rosły sobie wedle drogi cztery wierzby jak niebogi.
jedna siwa, druga krywa, trzecia całkiem nieszczęśliwa.
Ho, ho - ho, ho - a z tą czwartą co?

The musical notation is written on three staves. The first staff has a treble clef, a key signature of one flat (Bb), and a 3/4 time signature. The melody is composed of quarter and eighth notes. The second and third staves continue the melody with similar note values and include a repeat sign at the end.

Hej, cień na niebie...

Słowa: M. KONOPNICKA Muzyka: L. MARCZAK

Hej, hej cień na niebie, hej z wiatrem się kolebie. Hej, pada
na tę drożkę, hej com nią szedł do ciebie...

The musical notation is written on two staves. The first staff has a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 3/4 time signature. The melody is composed of quarter and eighth notes. The second staff continues the melody with similar note values and includes a repeat sign.

A jak poszedł...

Słowa: M. KONOPNICKA Muzyka: Z. NOSKOWSKI

A jak poszedł król na wojnę, grały jemu surmy zbrojne,
grały jemu trąby złote na zwycięstwo, na ochotę...

The musical notation is written on two staves. The first staff has a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. The melody is composed of quarter and eighth notes. The second staff continues the melody with similar note values and includes a repeat sign.

Mróz

Sł: E. SZYMAŃSKI muz. L. MARCZAK

Chodził malarz od chaty do chaty
wszystkie szyby malował nam w kwiaty,
wszystkie szyby malował srebrzyście w białe kwiaty i palmowe
liście. A choć każdy z malarzem się spotkał - nikt go
nie chciał zaprosić do środka. Nikt go
nie chciał zaprosić do chaty, nikt za
pracę mu nie dał zapłaty.

Detailed description: The musical score for 'Mróz' is written on eight staves. It begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a 2/4 time signature. The melody is simple and folk-like. The lyrics are written below the staves, with some words underlined. The score ends with a double bar line and a repeat sign.

Piosenka o białej sukience

Słowa: E. SZYMAŃSKI muzyka: L. MARCZAK

A kiedy dużo zarobię, zarobię, kiedy dostanę robotę, ro-
botę, to kupię tobie i sobie, i sobie, sukienkę za cztery
złote. I tobie, mamo, i sobie, mamo - tobie suknię
bielutką, sobie taką samą.

Detailed description: The musical score for 'Piosenka o białej sukience' is written on five staves. It begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a 2/4 time signature. The melody is simple and folk-like. The lyrics are written below the staves, with some words underlined. The score ends with a double bar line.

Neapol śpiewa

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: L. MARCZAK

W złote, rozsmiane dnie, gdy się błękit po niebie przelewa,
śni słońce o morskiem dnie - Neapol śpiewa, Neapol śpiewa.
Radosna pieśń, jak pył słońca, jak morskich mgieł kaprys
mknie po fali na Capri i dalej gdzieś, i dalej gdzieś...

Piosenka o pracy

Słowa: E. SZYMAŃSKI

Muzyka: L. MARCZAK

W rozgwarze miasta, na polach wsi, wkrąg jak szeroka ziemia
w trudzie wyrasta z nocy i dni żniwo radosnych premii. Ży-
cięstwo idzie w ślad roboczej starej armii. My zdobywamy
świat, by szczęściem go nakarmić.

W porcie

Słowa: E. Szymański

Muzyka: L. Marc.

O hej! O hej! Ręce i plecy natężaj! O hej, o hej, chwytaj Ta -
dunek i ciężar. Niech ci się zdaje, że szczęście wysyłasz
w zamorskie kraje, że w górę podnosisz szczęśliwy świat

Raz, dwa, trzy...

słowa: E. SZYMAŃSKI muzyka: L. MARCZAK

Przez to nasze pole złote od pszenicy idzie sobie Kasia,
pszenne ktoś liczy. Raz, dwa, trzy, raz dwa trzy.

The musical notation is written on two staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a 3/4 time signature. The melody is simple and rhythmic, following the lyrics. The second staff continues the melody and includes a repeat sign at the end.

Trzeba nam wiary

słowa: Jan Kasprzowicz muzyka: L. Marczak

Trzeba nam wiary, tej wszechpotężnej, że wobec głodu i
męki złączonym w światła hufiec orężny póję trzeba w boje..

The musical notation is written on two staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a 4/4 time signature. The melody is more complex than the first song, with some syncopation. The second staff continues the melody and includes a repeat sign at the end.

Piosneczka dla grzecznych

słowa: E. SZYMAŃSKI muzyka: L. MARCZAK

Od rana w mieście pachnie chleb, od rana w mieście
pachną bułki. Pachną ulice, pachnie sklep, a w sklepie chleba
pełne półki. Tra-la-la, tra-la-la pełne półki. Masło jest do
chleba, mleko jest do chleba, ale chleba za pieniądze
najpierw kupić trzeba.

The musical notation is written on five staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a 3/4 time signature. The melody is simple and rhythmic, following the lyrics. The second staff continues the melody and includes a repeat sign at the end. The third staff continues the melody and includes a repeat sign at the end. The fourth staff continues the melody and includes a repeat sign at the end. The fifth staff continues the melody and includes a repeat sign at the end.

Kochanie

Słowa: E. Szymanowski

Muzyka: L. Mawczak

Śchybym był bardzo bogaty, tobym cię nie znał, dziewczyno.
Innym przynosiłbym kwiaty, z innemi piłbym wino. A tobie
nie nie przynoszę, bo nie mam kwiatów i złota. Ale nad
wszystkie rozkosze milsza mi twoja pieszczota.

The musical score for 'Kochanie' is written on four staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 3/4 time signature. The melody is written in a single line. The lyrics are written below the staves, aligned with the notes. The music is a simple, romantic melody.

Czemu tęsknisz...

Czemu tęsknisz za chatą, za chatą, za chatą? Czy nie lepiej
za kratą, za kratą - nam?

The musical score for 'Czemu tęsknisz...' is written on two staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (Bb), and a 2/4 time signature. The melody is written in a single line. The lyrics are written below the staves, aligned with the notes. The music is a simple, melancholic melody.

Mazur kajdaniarski

Słowa: Ludwik Waryński

Do mazura stań wesóło, buntowniczo wiaro. Suń wesóło,
dalej w kóło, Warszawo i karo, Warszawo i karo. Wróg ma dla nas
kajdan dużo, ma też dużo tiurem. My weseli, bo kajdany
dzwonią nam mazurem. My weseli, bo kajdany dzwonią nam ma-
zurem.

The musical score for 'Mazur kajdaniarski' is written on five staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (Bb), and a 3/4 time signature. The melody is written in a single line. The lyrics are written below the staves, aligned with the notes. The music is a lively, dance-like melody.

Warszawianka

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę, choć burza wrogich
żywiotów wyje. Choć nas dziś gnębia, siły ponure,
chociaż niepewne jutro niczyje. O, bo to sztandar
całej ludzkości, to hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To tryumf pracy, sprawiedliwości, to zorza wszystkich
ludów zbratania. Naprzód, Warszavo, na walkę krwawą,
świętą a prawą! Marsz, marsz Warszavo!

The image shows a musical score for the song 'Warszawianka'. It consists of eight staves of music in G major (one sharp) and 2/4 time. The melody is written in a single line. The lyrics are in Polish and are printed below the corresponding musical staves. The paper is aged and yellowed.

CZERWONY SZTANDAR

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my!
Sędziami wówczas będziemy my!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew!
Bo na nim robotników krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiazać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Porządek stary się już wali,
żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólny będzie pracy plon!
I wspólny będzie pracy plon!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Hej... razem bracia do szeregu!
Z jedną myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?
Czy jest na świecie taka broń?
Czy jest na świecie taka broń?

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Precz z tyranami, precz z ździercami!..
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzimy ład!
I nowy zaprowadzimy ład!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
i t. d. i t. d.

KARMANIOLA

Król całej Francji przysiągł nam —
król całej Francji przysiągł nam,
że stanie u paryskich bram
i nas na stryczek weźmie sam.

Lecz my przyszlśmy wpierw —
nam wolność, królom śmierć!

Zatańczmy Karmaniołę
łomotem rąk, tupotem nóg,
Niech głosi naszą wolę
czerwony bruk,
armat huk!

Królowa Francji — żywy cud,
królowa Francji — żywy cud.
Jej zawdzięczamy krew i głód,
jej zawdzięczamy krew i głód.

Królowo, czas ci już
pod gilotyny nóż!

Zatańczmy Karmaniołę
łomotem rąk, tupotem nóg!
Niech głosi naszą wolę
czerwony bruk,
armat huk!

wolny przekład

EDWARDA SZYMANSKIEGO.

PIEŚŃ HISZPAŃSKA

Dzierżyli nas dowoli
w ciemnocie i niewoli —
i nikt nas nie wyzwoli,
jedynie własna pieść!

Odważni i śmiali!
Przed nami świat się pali!
Niech w ogniu i stali
wyrasta nasza pieśń!
Niech nam na oczach świata
na wolność pęknie krata —
nam jedna zapłata:
zwycięstwo lub śmierć!

Nam wodza — bohatera
w szeregu bój wybiera,
nie dzwoni po orderach
deszcz poświęcanych kul.

Odważni i śmiali!
Przed nami świat się pali!
Czas, byśmy powstałi
z hiszpańskich skał i pól.
Tyrańska dziś potęga
po naszą wolność sięga —
nam jedna przysięga:
zwycięstwo lub śmierć!

Niech wkoło drżą tyrany!
Zbudzony gniew Hiszpanii,
i wyrok już wydany,
i zbrojna ludu dłoń!

Odważni i śmiali!
Przed nami świat się pali!
Czas, byśmy powstałi!
Kto żywy, chwyć za broń!
Niech nam na oczach świata
na wolność pęknie krata.
Nam jedna zapłata:
zwycięstwo lub śmierć!

przełożył z hiszpańskiego
EDWARD SZYMAŃSKI.

TOWARZYSZE

(wolny przekład pieśni niemieckiej „Prolete ist Rumh, Kameraden!“, która jest oparta o muzykę i słowa szwedzkiej pieśni socjalistycznej).

Szeroki jest świat, towarzysze!
Czerwony od krwi i złocisty od zórz.
Wicher nasz sztandar kołysze
w blasku piorunów i burz.
Pod sztandar czerwony,
Pod nieb jasny strop
już idą miliony:
robotnik i chłop.
Idziemy przez świat, towarzysze!
idzie wiosna za nami trop w trop.

Już wstaje nasz dzień, towarzysze!
Już wstaje nasz dzień poprzez ogień i krew.
Nędzę, niewolę i ciszę
zwalczy potężny nasz gniew.
Dość — żeśmy czekali,
głód cierpiąc i chłód,
aż świat się zapali
z zachodu na wschód —
już wstaje nasz dzień, towarzysze!
Nie nadarmo nam walka i trud.

Gdy lud wkrag do walki powstanie,
zwycięstwo da nam wszystkim wolność i chleb,
świat zamienimy w Hiszpanię,
fasyzm weźmiemy za łeb.
Jak bracia w Madrycie
o własny los swój,
o śmierć i o życie
pójdziemy na bój.
Gdy lud wkrag do walki powstanie,
po zwycięstwo pójdziemy na bój.

PIEŚŃ MŁODZIEŻY

Z podmiejskich uliczek, z wilgotnych kamienic,
gdzie ciała i dusze brud gryzie i pleśń,
ku słońcu idziemy, skąpani w zieleni,
by ciała, i dusze, i życie przemienić
przez słońce, zieloność i pieśń.

My, gromady czerwonej młodzieży,
przyszłości przednia straż.
Kiedy czynu godzina uderzy —
czyn nasz i tryumf nasz.
Nie za nami, a wszystko przed nami!
Gdy dojdziemy sił pełnych i lat
własnymi ramionami
ruszymy, dźwigniemy świat!

Uczymy się kochać, pracować i tworzyć
budować, co dobre i burzyć, co złe.
Być wolnym, nie nosić na karku obroży
i słońcu naościę drzwi serca otworzyć,
rozproszyc ponurkę i mgłę.

My, gromady czerwonej młodzieży...

Zgnieciemy, co w drodze do celu nam stanie,
i sił nam nie zbraknie, by zawsze iść wprzód,
aż ziemia się cała uśmiechnie, a na niej
gdy radość, i miłość, i wolność nastanie —
po stokroć oplaci się trud.

My, gromady czerwonej młodzieży...

KOŁYSANKA

Śpij syneczku, śpij kochanie,
czarne oczki ładnie zmruż.
Jutro przyjdzie do mieszkania
gospodarz i stróż —
luli — luli —
gospodarz i stróż.

Choć komorne jest nieduże,
nie płacone — bo i skąd?
Wyrzucą nas na podwórze,
wyrzucą nas won —
luli, luli —
wyrzucą nas won.

Śpij syneczku, śpij mój złoty,
strzeże ciebie dobry Bóg.
Tatuś chodzi bez roboty
i szlifuje bruk —
luli — luli —
i szlifuje bruk.

Śpij syneczku, śpij rozkosznie,
bo ci chyba klapsa dam.
Ciebie także, jak dorośniesz,
czeka los ten sam —
luli — luli —
czeka los ten sam.

EDWARD SZYMAŃSKI

PIOSENKA O SZCZĘŚLIWYM ROBOTNIKU I BIEDNYM FABRYKANCIE

W naszej fabryce
wesole życie —
hej! płacą za robotę!
Łon z tygodniówki
cztery złotych,
a premia aż dwa złote!

Hej, pić i jeść
za złotych sześć!
Ubierać się w brylanty!
Ta-ra-ra-ram!
Zazdroszczą nam
biedaki fabrykanty.

A przy urlopie
raduj się, chłopie,
bo urlop masz wygodny:
nie dwa, nie trzy dni,
jak frajer bidny,
lecz równe sześć tygodni.

Hej, pić i jeść
tygodni sześć,
ubierać się w brylanty.
Ta-ra-ra-ram!
Zazdroszczą nam
biedaki fabrykanty!

Serce się ściska —
będzie obniżka:
fabrykant nie ma floty.
Będzie ci, bracie,
lżej przy wypłacie
o cały polski złoty.

Za złotych pięć!
Jeśli masz chęć —
ubieraj się w brylanty.
Ta-ra-ra-ram!
Zazdroszczą nam
biedaki fabrykanty.

ROBOTA

Powszedni dzień
do życia wstaje w trudzie,
powszednia noc
nie dla nas pachnie snem.
Przez dzień i noc
— zwyczajni, czarni ludzie —
tworzymy sami
bogactwo cudzych ziem.

Czy rośnie chleb z pod pluga,
czy lecą skry z pod młota —
to nasza jest zasługa,
to nasza jest robota.
Plugi i młoty bierzmy do rąk,
niech dzwonią naszym dniom!
Dla nas na ziemi szerokiej wkrąg
niech rośnie trud i plon.

W podziemiach miast,
we wsiach, zarosłych brudem
nas dławił mrok
i głód nam radość kradł.
Oto nam czas
wyzwolić ziemię cudem.
W blasku i śmiechu obudzić inny świat.

Niech słońce świeci jaśniej,
gdy mu sypniemy złota.
Nam światło nie zagaśnie,
nie zginie nam robota.

Plugi i młoty bierzmy do rąk,
niech dzwonią naszym dniom!
Dla nas na ziemi szerokiej wkrąg
niech rośnie trud i plon.

MARSZ

Z kopalń Zagłębia,
z Warszawy i Łodzi
idziemy
armia robocza.
Nad nami
słońce wolności wschodzi,
przyszłość jaśnieje nam w oczach.

W opłotki wsi,
w ulice miast,
zwycięstwo za sobą wiodąc,
idzie na czele roboczych mas
pod czerwonym sztandarem
młodość!

Nasze to plugi
przeorzą glebę,
by plon stokrotny zakwitał.
Świecie, pachnący słońcem i chlebem,
dziedziców swoich powitaj!

W opłotki wsi,
w ulice miast,
zwycięstwo za sobą wiodąc,
idzie na czele roboczych mas
pod czerwonym sztandarem młodość.

MELODIE WIOSENNE

O witajże nam wiosenko,
Matko wesela,
O witajże nam wiosenko,
Gorąca!

Ty białą roztaczasz ręką
Kobierce z ziela,
Ty białą zapalasz ręką
Blask słońca.

Jasne jak kryształ potoki
Zsyłasz na ziemię,
Jasne jak kryształ potoki
Świat poją:
Przebudź z zadumy głębokiej
I ludzkie plemię,
Przebudź z zadumy głębokiej
Brać moją.

Grudzień rozsypał swe szrony
Na senne skronie,
Grudzień rozsypał swe szrony
Na serce,
I duch tym lodem zmrożony,
Siłą nie płonie
I duch tym lodem zmrożony
W rozterce.

Wszyscy dłoń wznosim do krańców
Złotych promieni,
Wszyscy dłoń wznosim do krańców
Błękitu.
Lecz zgniótl nas żywot skazańców,
I my znużeni.
Ach! zgniótl czas żywot skazańców
Bez bytu!

A JAK UMRE...

A jak umrę przy warsztacie,
to nie bijcie w dzwon.
Robociarzom powiedz, bracie,
niech odbiorą przy wypłacie
mój ostatni lon.

Bo nasz pan fabrykant,
to jest cwana głowa —
i po śmierci robotnika
gotów wykantować.

A jak umrę na ulicy —
zwykły, głodny trup,
to znać dajcie do policji
niech za darmo mi policzy
na cmentarzu grób.

Bo tureckim świętym
też się coś należy:
i karawan wynajęty,
i pomniczek świeży.

A jak umrę milionerem —
wtedy wszyscy won!
Niech mnie chowa księży szereg
do katakumb, na kwaterę
pod największy dzwon!

A jak dzwon zabije
dyndaniem stokrotnym,
wtedy moją śmierć opije
każdy brat-robotnik.

PIOSENKA BEZROBOTNEGO

Kiedy jeszcze byłem młody,
hop, siup!
hop, siup!
miałem przyjemne przygody —
hop siup, tra-la-la!

Dostawałem zasiłek —
aby żyć!
Do rejestracji chodziłem —
więcej nie!

Kiedy jeszcze miałem buty,
hop, siup!
hop, siup!
nie traciłem ni minuty —
hop siup, tra-la-la!

I szukałem roboty
aby żyć.
Za dwa złote, za złoty —
więcej nie.

Kiedy jeszcze miałem spodnie,
hop, siup!
hop, siup!
było mi w nich niewygodnie —
hop siup, tra-la-la!

Kiedy spodnie sprzedałem
aby żyć,
przez trzy miesiące hulałem,
więcej nie!

Teraz chodzę z gołą głową,
hop, siup!
hop, siup!
bardzo tanio, bardzo zdrowo,
hop siup, tra-la-la!

Wesoły do ostatka,
aby żyć,
będę czekać tatka latka,
więcej nie!

KSIĄDZ MI NAKAZOWAŁ...

Ksiądz mi nakazował,
ażebym pracował
i modlił się często i stale.
Modłę się, jak mogę,
lecz prawdą a Bogiem
nie pracuję wcale a wcale.

Ksiądz mi nakazował,
ażebym świętował
w niedzielę, i święta, i gody.
A ja bez roboty
świętuję w soboty,
i w piątki, i w czwartki, i w środy.

Ksiądz mi nakazował,
żebym nie żałował
i pościł, gdy chcę iść do nieba.
Mnie choroba trzęsie,
gdy wspomnę o mięsie,
bo mięsa nie jadam ni chleba.

Ksiądz mi nakazował,
żebym dzieci chował
pobożnie w dzień zwykły i w święta.
Dzieci pochowałem,
jak tylko umiałem:
wywiozłem je wszystkie na cmentarz.

KASIA I DZIEDZIC

Posła Kasia gąski na wygonie,
gąski na wygonie —
i śpiewała, że aż hej!
Jechał drogą dziedzic w cztery konie,
dziedzic w cztery konie —
chciał posłuchać śpiewu jej.

— Hej, dziewczucho, ładnie śpiewasz cienko,
ładnie śpiewasz cienko,
gina w polu śpiewki twe.
— Usłysz mnie miły mój Jasieńko,
miły mój Jasieńko,
co pod lasem zboże tnie.

— Hej, dziewczucho, jak się zrobi ciemno,
jak się zrobi ciemno,
przyjdź zaśpiewać pode dwór.
Potem całą nockę spędzisz ze mną,
nockę spędzisz ze mną —
dam ci koralików sznur.

— Hej, dziedzicu, przyjdę z chłopcem moim,
przyjdę z chłopcem moim,
pokłonię się do twych nóg.
A mój chłopiec tak ci grzbiet wyłoi,
tak ci grzbiet wyłoi,
że nie będziesz chodzić mógł.

CZTERY WIERZBY...

Rosły sobie wedle drogi
cztery wierzby, jak niebogi:
jedna siwa,
druga krzywa,
trzecia całkiem nieszczęśliwa —
ho ho,
ho ho,
a z tą czwartą co?

Czwarta wierzba, całkiem mała,
drobnusieńkie liście miała,
gałązkami
cieniutkimi
zamiatała wiatr po ziemi —
ho ho,
ho ho,
czy wypada to?

Kiedyś rankiem po niedzieli
przyszli ludzie, wierzby ścięli:
i tę siwą,
i tę krzywą,
i tę trzecią nieszczęśliwą —
ho ho,
ho ho,
a z tą czwartą co?

Czwarta wierzba, całkiem mała,
gałązkami zaszumiała,
rozsywała
drobne liście,
rozpłakała się rzęsiście —
ho ho,
ho ho,
czy wypada to?

M. KONOPNICKA

HEJ! CIEŃ NA NIEBIE...

Hej, hej, cień na niebie,
Hej, z wiatrem się kolebie,
Hej, pada na tę dróżkę,
Hej, com nią szedł do ciebie!

Hej, hej, płynie rzeka,
Hej, we świat gdzieś ucieka,
Hej, serce we mnie płacze,
Hej, żeś mi tak daleka!

M. KONOPNICKA ,

A JAK POSZEDŁ KRÓL NA WOJNĘ...

A jak poszedł król na wojnę
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote,
Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały jasne zdroje,
Zaszumiało kłosów pole,
Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopcy.

Szumiały orły chorągwiane,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wraca zdrowy.

A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota,
I zagrały wszystkie dzwony,
Na słoneczne świata strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali,
Dzwoniły mu przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe...

MRÓZ

Chodził malarz od chaty
do chaty,
wszystkie szyby malował nam
w kwiaty —
wszystkie okna malował
srebrzyście
w małe gwiazdki i w palmowe
liście.

A choć każdy
z malarzem się spotkał,
nikt go nie chciał zaprosić
do środka,
nikt go nie chciał zaprosić
do chaty —
nikt za pracę mu nie dał
zapłaty...

PIOSENKA O BIAŁEJ SUKIENCE

A kiedy dużo zarobię,
— zarobię —
kiedy dostanę robotę,
— robotę —
to kupię sobie i tobie
— i tobie —
sukienkę za cztery złote.
I tobie, mamó,
i sobie, mamó —
tobie suknię bieluteńką,
sobie taką samą.
Będzie to perkal prawdziwy,
— prawdziwy —
szyty złotem i nitkami,
— nitkami —
aż cały świat się zadziwi,
— zadziwi —
i wszyscy klękną przed nami.
Przed tobą klękną,
przede mną klękną —
przed sukienką bieluteńką,
jak ten obłok piękną.
A jak strajkować wypadnie,
— wypadnie —
że za robotę nie płacą,
— nie płacą —
nie kupię sukni tej ładnej
— ni żadnej —
nie kupię sobie, bo za co?
Ni sobie, mamó,
ni tobie, mamó,
żadnej sukni nie kupimy
za żelazną Bramą.
A kiedy strajk ten wygramy
— wygramy —
bo wygra, kto się nie lęka,
— nie lęka —
będzie sukienka dla mamy
— dla mamy —
i dla mnie będzie sukienka.

Dla ciebie, mamó,
i dla mnie, mamó,
będzie suknia bieluteńka,
wykładana lamą.

EDWARD SZYMAŃSKI.

NEAPOL ŚPIEWA

W złote, rozśmiane dnie,
gdy się błękit po niebie przelewa,
śni słońce o morskim dnie —
Neapol śpiewa,
Neapol śpiewa...

Radosna pieśń
jak pył słońca, jak morskich mgieł kaprys
mknie po fali na Capri
i dalej gdzieś,
i dalej gdzieś...

Gdy Węzuwiusza grzbiet
płonie lawą i w dym się odziewa,
woń śmierci nad miastem dmie —
Neapol śpiewa,
Neapol śpiewa...

Serdeczna pieśń
o Madonnie, o gwieździe nadziei
milknie aż przy Pompei
i dalej gdzieś,
i dalej gdzieś...

Po nocy w blasku łun,
gdy w bruk ulic bomb dudni ulewa,
gdy miasto rozpali bunt —
Neapol śpiewa,
Neapol śpiewa...

Czerwona pieśń
idzie z hukiem na morza i lądy,
aż za Berlin i Londyn
i dalej gdzieś,
i dalej gdzieś...

EDWARD SZYMAŃSKI

PIOSENKA O PRACY

W rozgwarze miasta,
na polach wsi,
wkrąg, jak szeroka ziemia,
w trudzie wyrasta
z nocy i dni
żniwo radosnych przemian.
Zwycięstwo idzie w ślad
roboczej szarej armii.
My zdobywamy świat,
by szczęściem go nakarmić.

Gdzie człowiek cierpi,
gdzie splywa pot —
sił nam nie wolno tracić.
Niech dzwonią sierpy,
niech bije młot
na chwałę bratniej pracy.
Zwycięstwo idzie w ślad...

Nienawiść zginie,
ustanie głód,
w proch padnie wojen sława,
lecz nie przemienie
miłość i trud —
najświętsza ludzka sprawa.
Zwycięstwo idzie w ślad
roboczej szarej armii.
My zdobywamy świat,
by szczęściem go nakarmić.

EDWARD SZYMAŃSKI

PIEŚŃ ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

O hej! o hej!
Ręce i plecy nateżaj!
O hej, o hej!
Chwytaj ładunek i ciężar.
Niech ci się zdaje,
że szczęście wysyłasz w zamorskie kraje,
że w górę podnosisz szczęśliwy świat...

O hej! o hej!
Dzwonią łańcuchy i grosze.
O hej, o hej!
Pot ciurkiem spływa po nosie.
Dźwigi i krany
nie lubią spoczywać, bracie kochany,
nie może być w pracy przerw ani strat...

O hej! o hej!
Piękna jest portowa praca.
O hej, o hej!
Domy handlowe wzbogaca.
Na wielkim świecie
ktoś musi na frachtach zarobić przecie,
byś dalej swój ciężar na plecy kładł...

EDWARD SZYMAŃSKI

RAZ — DWA — TRZY...

Przez to nasze pole,
Złote od pszenicy,
Idzie sobie Kasia,
pszenne kłosy liczy:
raz, dwa, trzy,
raz, dwa, trzy...

Jeden kłosek mały,
drugi kłosek duży.
Pomóż, Jasiu liczyć —
to dostaniesz buzi:
raz, dwa, trzy,
raz, dwa, trzy...

Pomogę ci liczyć
w bardzo prosty sposób:
daj mi tyle buzi,
ile w polu kłosów!
raz, dwa, trzy,
raz, dwa, trzy...

Mnie takiej pomocy
nie potrzeba, Janku.
Musiałabym buzi
dawać bez ustanku:
raz, dwa, trzy,
raz, dwa, trzy...

TRZEBA NAM WIARY

Trzeba nam wiary — tej wszechpotężnej,
że wobec głodu i męki
Złączonym w światła hufiec orężny
Pójść trzeba w boje.

Trzeba nam wiary, że my zawiśli
Od własnej woli i ręki,
że przekształcimy w brzozy swe myśli
I laurów zwoje.

Trzeba nam wiary, że na rozsądku
I na miłości oparty,
Śród walekowego gmach nasz porządku
Złotem lśnić będzie;

Trzeba nam wiary, że ten gmach słońca
I chleba wszystkim otwarty,
że każdy walczyć winien do końca,
Aż go posiedzie.

Trzeba nam wiary — wierźmy, rówieśni!
O, wierźmy, zwycięstw już bliscy!
I bądźmy zawsze, jako ci w pieśni
Mężę ze stali.

Bo oto idzie czas zmartwychwstania
I zmartwychwstaną ci wszyscy,
Co tej złocistej chwili zarania
Z wiarą czekali!

PIOSNECZKA DLA GRZECZNYCH

Od rana w mieście pachnie chleb,
od rana w mieście pachną bułki,
pachną ulice,
pachnie sklep
a w sklepie chleba pełne półki —
tra-la-la, tra-la-la —
pełne półki.

Masło jest do chleba,
mleko jest do chleba,
ale chleba za pieniądze
najpierw kupić trzeba.

W południe w niebo płynie dym,
pachną obiady bardzo ładnie.
Ludziom niegrzecznym,
ludziom złym
na obiad z nieba nic nie spadnie.

Obiadek ciepłutki
sam nie spadnie z nieba,
bo obiadek za pieniądze
kupić sobie trzeba.

Wieczorem słychać szklanek brzęk —
wszyscy herbatę piją słodką.
Lecz bez pieniędzy,
choćbyś pękł,
nic pić nie będziesz, moje złotko.

Cukier do herbatki,
herbatka do chleba,
ale cukier i herbatkę
najpierw kupić trzeba.

Nocą po knajpach ruch i gwar,
strzelają korki, pachnie pieczeń —
a bez pieniędzy,
choćbyś zmarł —
nic jeść nie będziesz, głodny człeczko.

Trzeba grzecznie rączki
wyciągnąć do nieba,
a kolację za pieniądze
kupić sobie trzeba.

KOCHANIE

Gdybym był bardzo bogaty,
tobym cię nie znał, dziewczyno.
Innym przynosiłbym kwiaty,
z innemi piłbym wino.
A tobie nic nie przynoszę,
bo nie mam kwiatów i złota —
ale nad wszystkie rozkosze
milsza mi twoja pieszczota.
Najbardziej palące słowa,
słowa serdecznej zatrały,
chciałbym w twe usta wcałować,
w twoje usta, jak w kwiaty.
Niech mnie rozkoszą odurzą
wargi czerwone i wonne,
że szczęścia dużo, tak dużo
wydzwaniam sercem jak dzwonem...

ŚPIEW WIĘŹNIÓW

Czemu tęsknisz za chatą, za chatą, za chatą,
Czyż nie lepiej za kratą, za kratą — nam.
Mamy pokój książęcy,
Łóżko, stół, nic więcej — nic.
Mamy wszelką wygodę:
Chleb, kapustę i wodę — wciąż.
Nie boim się złodziei,
Bo pilnuje z kolei — moch.
Brak nam tylko swobody.
Jęczą bez niej narody — tak.
Do Tobolska etapem
Pojedziemy z kacapem — wraz.
A kibitka jak febra,
Trzęsie kiszki i żebra — nam.
A z Tobolska w Kameczatku
Pojedziemy w ostatku — tam.
A w Katmechatce pod batem
Rozstaniem się z tym światem — raz.
Podniosiem się wysoko
I spadniemy głęboko — w dół.
Sprawa nasza niech żyje!
Wszelki ucisk niech zginie — niech!

MAZUR KAJDANIARSKI

Do mazura stań wesoło,
Buntownicza wiaro!
Sui wesoło, dalej wkoło,
Warszawo i karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem!

Nam pałacem — turma, kara,
Dla nas strój balowy:
Katorżnicka kurtka szara
I znaczek ponsowy!

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem.

Dziewcząt naszych ocząt blaski
Nie mgłą lży zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesołych piosnek dźwięki
Z ich ust płyną mile,
Że nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.

Gdy którego stryżek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi,
Gwałt rodzi mściciela.

Nasi pomszczą, jak należy,
Śmierć zmarłego brata,
I na grób mu zamiast wieńca
Rzuca głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni
To mazur ochoczy,
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

A gdy tańca czas nadejdzie,
Nasze kazamaty
Wam wybijają takt mazura
Łańcuchem o kraty.

Taki będzie silny, dziarski,
Że pękną ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa.

I po kraju dźwięk przeleci,
Jako marsz parady,
W takt mazura, pójdzie rażno
Lud na barykady.

Gdy na skoczne te akordy
Wstanie lud nasz cały,
To najśmielsi poprowadzą
Rażny mazur biały.

Po nim słońko mrok rozproszy
I znikną jak mara
Turmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara.

Pod dach własny każdy wróci
Zdrów, wesół i dziarski,
I dzieciakom swym zanuci
Mazur Kajdaniarski.

WARSZAWIANKA

Smiało podnieśmy sztandar nasz w górę!
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Choć nas niepewne jutro niczyje...
O!... bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To triumf pracy — sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania.

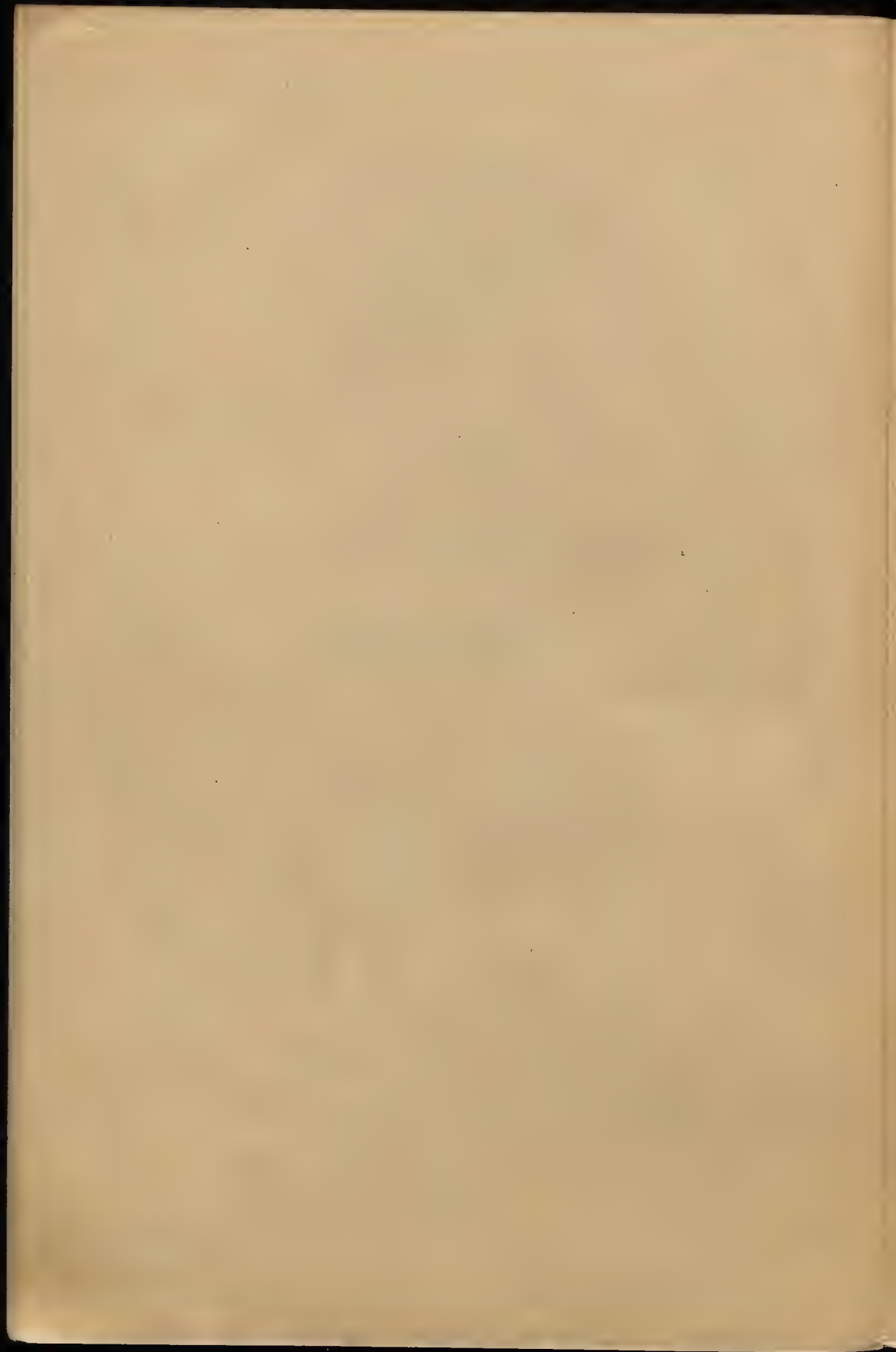
Naprzód, Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świątą a prawą!
Marsz, marsz, Warszawo!..

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Zbrodnią w rozkoszy tonąć, jak w błocie;
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć choć na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięża Chrystus Judasza!
Niech święty ogień młodość ogarnie,
Choć wielu padnie — lecz przyszłość nasza!

Naprzód, Warszawo! i t. d. i t. d.

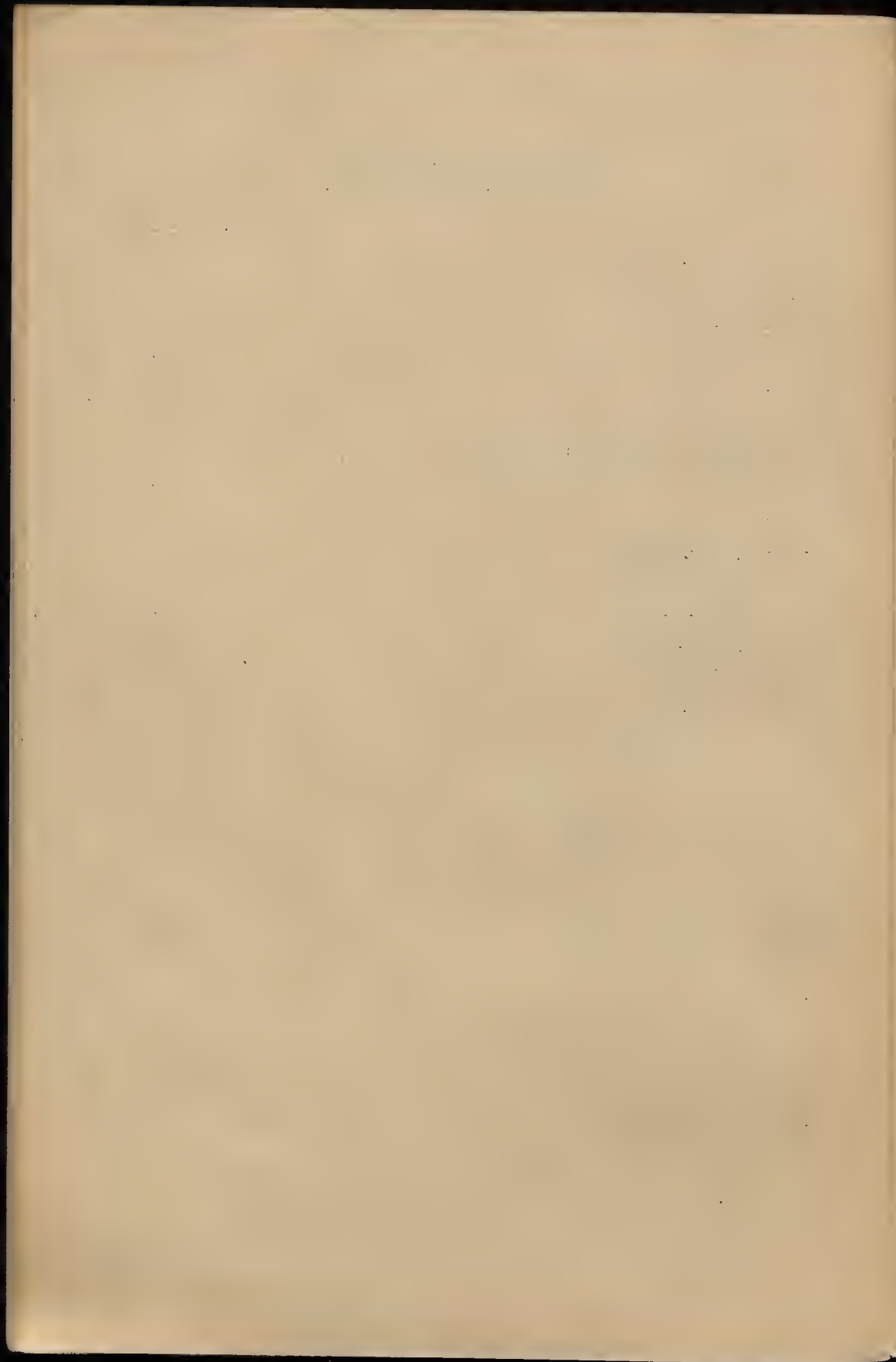
Hura!... zerwijmy z carów korony,
Gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej;
I w krwi zatopmy nadgniłe trony,
Spurpurowione we krwi ludowej!...
Ha!... zemsta straszna dzisiaj katom,
Co wysysają życie z milionów!..
Ha! zemsta carom i plutokratom!
A przyjdzie żniwo przyszłości plonów!

Naprzód, Warszawo! i t. d. i t. d.



SPIS RZECZY

	nuty — tekst
1. Czerwony Sztandar	5 — 17
2. Karmaniola	5 — 18
3. Pieśń Hiszpańska	6 — 19
4. Towarzysze	6 — 20
5. Pieśń młodzieży	7 — 21
6. Kołysanka	7 — 22
7. Piosenka o szczęśliwym robotniku	8 — 23
8. Robota	8 — 24
9. Marsz	9 — 25
10. Melodie wiosenne	9 — 26
11. A jak umrę...	10 — 27
12. Piosenka bezrobotnego	10 — 28
13. Ksiądz mi nakazał	10 — 29
14. Kasia i dziedzic	11 — 30
15. Cztery wierzby	11 — 31
16. Hej cień na niebie	11 — 32
17. A jak poszedł król na wojnę...	11 — 32
18. Mróz	12 — 33
19. Piosenka o białej sukience	12 — 34
20. Neapol śpiewa	13 — 35
21. Piosenka o pracy	13 — 36
22. Pieśń robotników portowych	13 — 36
23. Raz dwa trzy	14 — 37
24. Trzeba nam wiary	14 — 38
25. Piosenka dla grzecznych	14 — 39
26. Kochanie	15 — 40
27. Śpiew więźniów	15 — 40
28. Mazur kajdaniarski	15 — 41
29. Warszawianka	16 — 43



OSTATNIE WYDAWNICTWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

cena zł.

<i>Budzińska-Tylińska J., D. Kłuszyńska i Wł. Weychert-Szymanowska:</i> Czy ko-	
bieta ma być wyzwoloną, czy niewolnicą?	0.20
<i>Karniol M.:</i> Podstawy socjalizmu (II wyd. uzupełnione)	0.75
<i>Kruczkowski Leon:</i> Człowiek i powszedniość (na wyczerpaniu)	0.75
" " Dłaczego jestem socjalistą?	0.75
<i>Próchnik Adam:</i> Ideologia spółdzielczości robotniczej	0.20
" " Co to jest spółdzielczość? — Istota, cel, zadania (ilustr.)	0.20
" " O społeczne budownictwo mieszkaniowe	0.25
" " Ku Polsce socjalistycznej (ilustr.)	0.50
<i>Swoboda Henryk:</i> Ignacy Daszyński (na wyczerpaniu)	1.50
<i>Wypiański Witold:</i> Jak powstał wszechświat i człowiek (13 rys.)	1.75
<i>Zdanowski Antoni:</i> Hiszpania (kraj, ludzie, wojna domowa — ilustr.)	0.30
<i>Zieliński Józef:</i> Wybór zawodu	0.20
<i>Dr. Kaczanowski F., Świątkowski H., Szymanowska Wł., Piotrowski Z.:</i> Alkohol wróg społeczny	0.50

Utworky sceniczne i pieśni:

<i>Krzestawski Jan:</i> P. P. S. w pracy i w boju	0.50
" " Jan Waryński (8 scen dramatycznych)	2.—
<i>Lewicki Kazimierz:</i> Sprawa Burzana	1.25
<i>Pałac Michał:</i> Chłop i Robotnik	1.—
<i>Samsonowicz I.:</i> Okupanci	1.—
<i>Dorabalska Helena:</i> Pieśni robotnicze na chór 4-głosowy męski (nuty i słowa)	0.70
Lutnia Robotnicza	1.—
Materiały 1-majowe (inscenizacje, pieśni i t. d.)	1.—
Piosenki Robotnicze (z nutami) w oprac. E. Szymański i L. Marczak	2.—

Wydawnictwa na składzie:

<i>Daszyński Ignacy:</i> Pamiętniki tom I i II, cena zniżona (z portretami)	4.50
<i>Limanowski Bolesław:</i> Pamiętniki, cena zniżona w oprawie	12.—
bez oprawy	10.—
<i>De Man Henryk:</i> Psychologia socjalizmu (cena zniżona)	6.—
<i>Praski Rafał:</i> Walczmy o szkołę	0.30
<i>Weychert-Szymanowska Władysława:</i> Sprawa szkolna	0.20
Praca zbiorowa — Ku nowej kulturze (wyd. TUR. w Krakowie)	0.50
Praca zbiorowa — Ignacy Daszyński (wpomnienia) (ilustr.), cena zniżona	0.40
UWAGA: Przy kupnie ponad 20 egzemplarzy książek jednej treści — udzie-	
la się 20% rabatu. Przy zamówieniu należy wpłacać od razu należ-	
ność do PKO. na konto Zarządu Głównego TUR. Nr. 9663, War-	
szawa, Czerwonego Krzyża 20.	

Wydawnictwa Sekcji Czerw. Harc. TUR.:

<i>Jasiński Roman:</i> Praca w gromadzie — wskazówki dla przewodników Czer-	
wonego Harcerstwa T. U. R.	1.—
Dziesięć lat Czerwonego Harcerstwa 1926 — 1936	0.50
Zbiorek wierszy do deklamacji chóralnej i solowej	0.50
„Gromada“ — ilustr. miesięcznik czerwonych harcerzy — Prenumerata ro-	
czna 2 zł. 50 gr. Adres: Warszawa, Warecka 7.	



